

Ewangelia Jana

Rozdział 6

Nakarmienie pięciu tysięcy

1. Potem odszedł Jezus na drugi brzeg Morza Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. 2. A szło za nim mnóstwo ludu, bo widzieli cuda, które czynił na chorych. 3. Wstąpił tedy Jezus na górę i tam usiadł z uczniami swoimi. 4. A była blisko Pascha, święto żydowskie. 5. A Jezus podniósłszy oczy i ujrawszy, że mnóstwo ludu przychodzi doń, rzekł do Filipa: **Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść?** 6. A mówił to, wystawiając go na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić. 7. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy tylko odrobinę otrzymał. 8. Rzekł do niego jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: 9. Jest tutaj chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest na tak wielu? 10. Rzekł Jezus: **Każcie ludziom usiąść.** A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. 11. Jezus wziął więc chleby i podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym, podobnie i z ryb tyle, ile chcieli. 12. A kiedy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: **Pozbierajcie pozostałe okruszy, aby nic nie przepadło!** 13. Pozbierali więc, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów okruszami, pozostawionymi przez tych, którzy jedli. 14. Wtedy ludzie ujrawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat.

Jezus chodzi po morzu

15. Jezus zaś poznawszy, że zamyślają podejść, porwać go i obwołać królem, uszedł znowu na górę sam jeden. 16. A gdy nastał wieczór, uczniowie jego zeszli nad morze 17. I wsiedli w łódź, i popłynęli na drugi brzeg morza do Kafarnaum. Ciemność już zapadła, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł. 18. Morze zaś burzyło się pod wpływem silnego wiatru. 19. Gdy więc przepłynęli około dwudziestu pięciu do trzydziestu stadiów, ujrzeni Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi, i strach ich ogarnął. 20. A On odezwał się do nich: **Ja jestem, nie bójcie się!** 21. Chętnie więc zabrali go do łodzi, a łódź od razu przybiła do brzegu, do którego płynęli.

Lud żąda znaku

22. Nazajutrz lud, który pozostał na drugim brzegu morza, zauważył, że tam nie było innej łódki prócz tej jednej, w którą wstąpili uczniowie Jezusa, i że Jezus nie wszedł z uczniami swoimi do tej łodzi, ale że sami uczniowie jego odpłynęli. 23. Tymczasem nadeszły inne łódki od Tyberiady w pobliże tego miejsca, gdzie jedli chleb, nad którym Pan wypowiedział dziękczynienie. 24. Gdy więc lud zauważył, że tam nie ma Jezusa ani jego uczniów, wsiedli i oni do łódek i przeprawili się do Kafarnaum, szukając Jezusa.

25. A znalazłszy go za morzem, rzekli do niego: Mistrzu, kiedy tu przybyłeś? 26. Odpowiedział im Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, szukacie mnie nie dlatego, że widzieliście cuda, ale dlatego, że jedliście chleb i nasyciliście się. 27. Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy: na nim bowiem położył Bóg Ojciec pieczęć swoją. 28. Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: 29. To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał. 30. Rzekli tedy do niego: Jaki więc znak czynisz, abyśmy widzieli i uwierzyli tobie? Jakie dzieło wykonujesz? 31. Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Chleb z nieba dał im, aby jedli.

Jezus - chlebem żywota

32. Wtedy rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba. 33. Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot. 34. Wtedy rzekli do niego: Panie! Dawaj nam zawsze tego chleba! 35. Odpowiedział im Jezus: Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie, a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie. 36. Lecz powiedziałem wam: Nie wierzycie, chociaż widzieliście mnie. 37. Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; 38. Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał. 39. A to jest wola tego, który mnie posłał, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, lecz wskrzesił to w dniu ostatecznym. 40. A to jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym. 41. Wtedy Żydzi szemrali przeciwko niemu, iż powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba. 42. I mówili: Czy to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakże więc teraz może mówić: Z nieba zstąpiłem? 43. Wtedy Jezus odpowiedział i rzekł im: Nie szemrajcie między sobą! 44. Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. 45. Napisano bowiem u proroków: I będą wszyscy pouczeni przez Boga. Każdy, kto słyszał od Ojca i jest pouczony, przychodzi do mnie. 46. Nie jakoby ktoś widział Ojca; Ojca widział tylko Ten, który jest od Boga. 47. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny. 48. Ja jestem chlebem żywota. 49. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i poumierali; 50. Tu natomiast jest chleb, który zstępuje z nieba, aby nie umarł ten, kto go spożywa. 51. Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. 52. Wtedy sprzeczhali się Żydzi między sobą, mówiąc: Jakże Ten może dać nam swoje ciało do jedzenia? 53. Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. 54. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. 55. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. 56. Kto spożywa ciało moje i pije

krewność moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. **57.** Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. **58.** Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki. **59.** To mówił, gdy nauczał w synagodze w Kafarnaum.

Zgorszenie się niektórych i ich odejście

60. Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może? **61.** A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: **To was gorszy?** **62.** Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj? **63.** Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem, **64.** Lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda. **65.** I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od Ojca. **66.** Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło.

Wyznanie Piotra o Jezusie - Mesjaszu

67. Wtedy Jezus rzekł do dwunastu: **Czy i wy chcecie odejść?** **68.** Odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego. **69.** A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego. **70.** Jezus odpowiedział im: **Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diablem.** **71.** I mówił o Judaszu, synu Szymona z Kariotu, bo ten miał go wydać, a był jednym z dwunastu.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01